

## Nasze dzieci nie są głodne

Z danych Głównego Urzędu Statystycznego (GUS) wynika, że mamy w Polsce prawie milion skrajnie ubogich dzieci. Pod względem stosunku liczby dzieci niedożywionych do ogólnej liczby najmłodszych obywateli w kraju, mamy jeden z najgorszych wskaźników w Unii Europejskiej. Koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci (TPD) co miesiąc zapewnia posiłki ponad 400 dzieciom.



Dokładnie nie wiadomo, jak było przed 1989 rokiem, a więc przed transformacją systemową, ponieważ władza PRL takich danych nie udostępniała, a nawet trudno powiedzieć, czy miała jakiegokolwiek informacje i pojęcie o skali ubóstwa w Polsce.

Po 1989 roku obraz wykrystalizował się, pozornie zniknął podział na Polskę A, B, C itd., a nosne – dzisiaj już wiemy, że populistyczne – hasło

„wszyscy mamy równe szanse” brzmiało naprawdę wiarygodnie. Wkrótce jednak okazało się, że wraz z demokracją do Polski zawitało niespotykane dotąd rozwarstwienie społeczne i materialne.

Teraz już wiemy, że nie uchroniliśmy się przed nowym rodzajem ubóstwa – biedą kwitnącą w otoczeniu biurowców ze stali, szkła i betonu. Najgorsze jednak, że na wszystkich procesach przemian najbardziej cierpią najmłodszy. Każda z tych cyfr budzi przerażenie, tym większe, że podobna sytuacja utrzymuje się w Polsce od lat.

### W ognie Europy

Według Polskiego Czerwonego Krzyża, liczba dzieci niedożywionych wynosi 700 tysięcy. Z badań zleconych przez Polską Fundację Pomocy Dzieciom „Maciuś” wynika, że takich dzieci jest 800 tysięcy. GUS zaś policzył, że w skrajnym ubóstwie żyje ponad 900 tysięcy dzieci, ale dane ośrodków pomocy społecznej wskazują, że ta liczba może być dużo wyższa, przekraczać milion osób.

Co w tym przypadku oznacza skrajne ubóstwo? Dochód na osobę w takich rodzinach jest niższy od minimum koniecznego do spełnienia podstawowych potrzeb. Dla przykładu: w trzyosobowej rodzinie jest to miesięczny dochód poniżej 440 złotych na osobę w przypadku dzieci w wieku 4-6 lat lub 482 złote, jeżeli dziecko ma 13-15.

Pod względem stosunku liczby dzieci niedożywionych do ogólnej liczby dzieci w kraju, od lat mamy jeden z najgorszych wskaźników w Unii Europejskiej. Za nami są Bułgaria i Rumunia. Wstyd nawet o tym wspominać.

### Wstyd kontra głód

Wszystkie te zatrzęsające wskaźniki nie przekładają się jednak na liczbę dzieci, które nie dojadają. W Polsce, również w naszym regionie, wciąż występują przypadki, gdy dziecko zjada tylko jeden posiłek dziennie – w szkole. Dlatego, że jest on dofinansowany. Według danych GUS, 3 proc. gospodarstw domowych nie stać, by przynajmniej co drugi dzień podać dziecku mięso, rybę lub inny odpowiednik białka, czyli produktu niezbędnego do właściwego rozwoju młodego organizmu.

Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej zapewnia, że rocznie przekazuje 550 milionów złotych na rządowy program dożywiania. Za problemy w tym zakresie resort wina rodziców, którzy – w ocenie ministerstwa – wstydy się prosić o pomoc.

– *W społeczeństwie o silnie rozwarstwionej sytuacji materialnej obywateli, to naturalny mechanizm – uważa Henryk Zabrocki, prezes TPD w Koszalinie.* – *Wstyd bywa silniejszy od głodu.*

### Lepiej? Trudno powiedzieć

Czy sytuację zmieni, a może już zmieniło, wprowadzenie rządowego programu 500 plus? Nie wiadomo, szczegółowych danych na razie brak.

– *Program Rodzina 500 plus to przede wszystkim sukces rodzin, które wreszcie mogą czuć się bezpiecznie – uważa Elżbieta Rafalska, minister rodziny, pracy i polityki społecznej, odpowiedzialna za wprowadzenie programu [wszystkie wypowiedzi pochodzą z konferencji prasowej zorganizowanej po wprowadzeniu programu – dop. mg].*

Po kilku miesiącach od jego wejścia w życie, dzięki 500 plus do rodzin trafiło już prawie 5 miliardów złotych.

– *Program poprawił sytuację materialną rodzin: wzrosły obroty w sklepach RTV/AGD, wzrosło zainteresowanie wyjazdami wakacyjnymi, w sierpniu i wrześniu rodzice zaczęli kupować wyposażenie do szkoły – wymienia minister Rafalska.*

Sytuację rodzin najuboższych monitorują ośrodki pomocy społecznej. Pracownicy socjalni liczą, że pierwsze efekty będą widoczne dopiero pod koniec roku.

### Ty również możesz pomóc

TPD pomaga dzieciom, ich rodzicom i opiekunom od prawie 100 lat. Bez względu na zakręty historii, koniunkturę polityczną i skalę problemów.

Koszalińskie TPD w regionie dożywia ponad 400 podopiecznych swoich ognisk, a w samym tylko mieście 220.

– *W zależności od pory dnia są to kanapki albo potrawy na ciepło – mówi Henryk Zabrocki.* - Nie mamy środków własnych, a więc w sfinansowaniu wydatków na posiłki wspierają nas samorządy, korzystamy z koszalińskiego Banku Żywności, którego zresztą byliśmy jednym z założycieli oraz z programów pomocowych.

Ogniska TPD biorą udział w projektach Fundacji Tesco, organizują akcje charytatywne, w pomoc włączają się rodzice podopiecznych.

– *Prezydent Koszalin Piotra Jedlińskiego – za naszym pośrednictwem – ufundował obiady dla pięciuset dzieci – przypomina prezes TPD w Koszalinie.* – *W ten sposób wspólnymi siłami przeciwdziałamy ubóstwu. Zapraszamy wszystkich ludzi dobrej woli do pomocy dzieciom, nie tylko z naszych ognisk.*

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16, koszalin@tpd24.pl.

Magdalena Grzybowska  
Fot. TPD w Koszalinie



TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI  
ODDZIAŁ OKRĘGOWY W KOSZALINIE  
75-501 Koszalin, ul. Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15

Towarzystwo Przyjaciół Dzieci ogłasza nabór do PRZEDSZKOLA,

które mieścić się będzie w Koszalinie, przy ul. Hołdu Pruskiego 8a/26.

Działalność placówki rozpocznie się 1 września 2016 roku. Przyjmujemy dzieci w wieku od 2,5 do 6 lat.

Placówka otwarta będzie w godzinach 6<sup>30</sup> do 17<sup>30</sup>.

Zapisy w przedszkolu na ul. Dąbka 6a lub w biurze Towarzystwa Przyjaciół Dzieci ul. M.J. Piłsudskiego 11-15.

Tel. 94 342 56 27, 94 342 36 16, faks (094 342 56 27 wew. 27), e-mail koszalin@tpd24.pl.

## Otwieramy filię przedszkola w Koszalinie

Przedszkole „Przyjaciół Dziecka” TPD w Koszalinie ogłasza nabór do nowo otwieranej filii koszalińskiej – przy ulicy Hołdu Pruskiego 8a/26. Nowa placówka rozpocznie działalność 1 września br. Czynna będzie w godz. 6.30-17.30. Przedszkole będzie opiekowało się dziećmi w wieku od 2,5 do 6 lat.



## Półkolonie w naszych ogniskach



We wszystkich ogniskach TPD w Koszalinie – jak co roku – trwają wakacyjne półkolonie. Dzieci przychodzą w dni powszednie o godz. 9. Każdy dzień jest wypełniony licznymi atrakcjami, takimi jak: jednodniowe wycieczki autokarowe, wyjazdy do gospodarstw agroturystycznych, nauka pływania na base-

nie, nauka jazdy konnej, piknik na Górze Chełmskiej, zajęcia z elementami przetrwania, kino, squash, kręgle, wizyta w koszalińskim Parku Wodnym lub na placu zabaw.

Dzieci biorą udział w ciekawych spotkaniach w instytucjach typu: policja, straż pożarna, sanepid. Co piątek uczestniczą w imprezie organizowanej w ramach „Bezpiecznych Wakacji”, gdzie na wszystkich czekają zabawy, gry, konkursy i oczywiście nagrody. Pobyt na półkolonii trwa do godz. 15.

– *Półkolonie w naszych ogniskach to bardzo popularna forma wypoczynku dla dzieci, miejsc jest zawsze za mało* – wyjaśnia **Dorota Zaborowska**, rzecznik prasowy TPD w Koszalinie. – *Aby zapisać dziecko, trzeba zgłosić chęć udziału już dwa-trzy miesiące przed wakacjami. Pierwszeństwo oczywiście mają dzieci uczęszczające do ognisk przez cały rok, ale dzieci te w wakacje często na jakiś czas wyjeżdżają z miasta z rodzicami i wówczas w ich miejsce może skorzystać inne dziecko.*

(mg)

W marcu br. pisaliśmy o planowanym za lato remoncie w koszalińskim ognisku TPD „Grono”, przy ulicy Piłsudskiego 11-15. Dziś remont sali głównej ogniska trwa.

## Remont ogniska „Grono”

– *Dzięki sąsiedzkiej życzliwości i pomocy ze strony komendanta Hufca Związku Harcerstwa Polskiego Ziemi Koszalińskiej, phm. Michała Olszewskiego (harcerze zajmują pomieszczenia nad TPD – dop. red.), dzieci korzystające z naszych półkolonii mają na ten czas zapewnione wygodne pomieszczenia zastępcze* – informuje **Dorota Zaborowska**, rzecznik prasowy TPD Koszalin.

Dzięki wsparciu samorządu Koszalin, Zarządu Budynków Mieszkalnych oraz sponsorów, w tym między innymi przedsiębiorstw: Kronospan ze Szczecinka i Bokaro z Koszalin, a także wolontariuszy i ludzi dobrej woli, w tym **Grety Grabowskiej** – plastyczki i architektki – dzieci z „Grona” po wakacjach wejdą do ogniska pachnącego świeżością i nowością.

Remont jest rozłożony w czasie na kilka tygodni. W pierwszym zostały opróżnione z mebli i sprzętów pomieszczenia, w drugim ekipa remontowa położyła instalacje, w dalszej kolejności zostały otynkowane i poma-

lowane ściany, zrobiony sufit, teraz kolej na wykończenie podłogi. Prace przebiegają bardzo sprawnie.

– Jak tylko uporamy się z pokojami „Grona”, remont przeniesie się do biur, które znajdują się w dalszej części piętra – dodaje **Dorota Zaborowska**.

(dz)



## Pustka, cisza i pamięć



Czas. Przyjaciół i nie-przyjaciół. Choć nie obnosi się ze swą mocą, a pokonanych grzebie z żalem jest wrogiem najgorszym, bo nie-pokonanym.

Płynie łagodnie, romantycznie, niepozornie, lecz wyznacza twarde reguły gry: wszyscy pozostawimy po sobie pustkę lub sami doświadczymy samotności.

Ludzie przychodzą i odchodzą, życie staje się peronem, na którym nie ma rozkładu jazdy ani kierunku ruchu. Jeżeli, na ogół przez przypadek, wybierzemy właściwy tor, mamy szansę dotrzeć do celu. O ile zdążymy.

O tym wszystkim myślałem, kiedy dotarła do nas tragiczna wiadomość o śmierci Przyjaciela – **Ryszarda Ulickiego**. Zmarł we śnie, odszedł nagle. W niedzielę nic nie zapowiadało najgorszego, umarł nad ranem we wtorek, w sobotę byliśmy na Jego pogrzebie. Tydzień żalu i bólu po stracie.

Był Postacią wielowymiarową. Kochał ludzi, zawsze szedł słoneczną stroną ulicy. Dziennikarz, polityk, poeta, autor tekstów do przebojów, rzeźbiarz, przyjaciel innych artystów. Nie wiem, czy ktokolwiek poza Jego wspaniałą Małżonką, Marią, nadażał za Ryszarda wyobraźnią, fantazją, poetycką duszą. Był człowiekiem wielu talentów, zarażał optymizmem, potrafił cieszyć się życiem.

Teraz Przyjaciela nie ma. Zostawił wszystkich, których kochał, niedokończony wiersz, nieaktualny już kalendarz spotkań. Wszystkie związane z Nim przedmioty nagle stały się pamiątkami.

Odejścia są okrutne, a pożegnania trudne, ale nie mamy na nie wpływu. Jedyne, co możemy, to pamiętać i dokumentować życie ludzi, którzy na to zasługują. Z tego założenia wychodząc, koszalińskie Towarzystwo Przyjaciół Dzieci rozpoczęło pracę nad jubileuszowym wydawnictwem „100 na 100”, czyli 100 sylwetek dobrych ludzi na 100-lecie TPD, które przypada na 2018 rok.

W historii koszalińskiego TPD również Ryszard Ulicki ma swoją złotą kartę. Był z nami między innymi podczas realizacji koncertów „Przyjaciele - Dzieciom” w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie.

Ludzi takich jak Ryszard, oddanych pomocy dzieciom, przez lata w TPD gościliśmy wielu. Z wieloma współpracowaliśmy całe lata. Pamiętamy o nich.

Tak, odchodzą. Większość z nich to pionierzy tych ziem. Działacze społeczni i ludzie otwartego serca, stanowiący część historii miasta i regionu. Na książkę złożą się ich sylwetki, chcemy odświeżyć archiwa, również domowe, sięgnąć po pamiątkowe zdjęcia, wspomnienia, relacje. Przed nami dużo pracy, ale sądzimy, że warto to zrobić, ponieważ pamięć jest ulotna, informacji coraz więcej, a nasza publikacja – w wersji drukowanej i elektronicznej – będzie dostępna w internecie, w bibliotekach, w szkołach.

Zapraszamy wszystkich do współtworzenia tego wydawnictwa. Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie, podpowiedzi, pomysły. Zróbmy to razem.

Henryk Zabrocki,  
prezes TPD w Koszalinie

Świat Dziecka – Miesięcznik Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Dzieci Zarząd Okręgowy w Koszalinie, ulica Marszałka Józefa Piłsudskiego 11-15, Koszalin 75-501

Kontakt: 94/342 56 27, 94/342 36 16; tpd@zeto.koszalin.pl; www.tpd24.pl

Redakcja: zespół. Redaktor prowadzący: Piotr Pawłowski. Kolegium redakcyjne: Rada Programowa TPD w Koszalinie.

Redakcja techniczno-graficzna: Zbigniew Janiszewski.

W Bałtyckim Teatrze Dramatycznym w Koszalinie, w połowie czerwca br., odbył się finał Konkursu Talentów pt. „Moje miasto Koszalin” z przewodnim tematem - „750-lecie miasta Koszalina”, w którym wzięli udział wychowankowie pięciu Środowiskowych Ognisk Wychowawczych Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie.

## Finał Konkursu Talentów „Moje miasto Koszalin”

**P**omysłodawczynią i główną organizatorką konkursu była **Hanna Mojsiuk**, liderka Grupy Charytatywnej, działającej w ramach Północnej Izby Gospodarczej w Koszalinie.

Do teatru bardzo licznie przybyli zaproszeni goście oraz dzieci wraz z rodzicami. Wszystkie dzieci spisały się tak doskonale, że ich występy wzbudziły wiele podziwu, zachwytów i oklasków.

### Podziękowania dla sponsorów

Gdy trwało liczenie głosów, publiczność z uwagą słuchała minikoncertu fortepianowego 10-letniej **Alias Skypnyk** z Ukrainy, laureatki wielu ukraińskich i międzynarodowych konkursów talentów, która przyjechała z rodzicami na zaproszenie **Henryka Zabrockiego**, prezesa TPD w Koszalinie.

Patronat nad konkursem objęli: Prezydent Miasta Koszalina, Starosta Powiatu Koszalińskiego i Marszałek Województwa Zachodniopomorskiego.

Wiele osób i firm z regionu koszalińskiego zdecydowało się na wsparcie działań związanych z konkursem, w tym między innymi ufundowanie nagród oraz poczęstunku dla publiczności. Za zaangażowanie i bezinteresowność organizatorzy dziękują wszystkim wolontariuszom i sponsorom konkursu. Laureaci otrzymali atrakcyjne nagrody, w tym wouchery na basen, karnety na wycieczki oraz całoroczne zajęcia edukacyjno-rozwojowe.

### Lista laureatów

Konkurs plastyczno-fotograficzny: nagroda I – Anastazja Tomaszewska („Horyzont”); II – Amelia Nowak („Grono”); III – Izabela Cwiklińska („Horyzont”); wyróżnienie – Filip Szcześnieńnik („Przystań”); Nagroda Społeczności Internetowej – Anastazja Tomaszewska („Horyzont”); Specjalna Nagroda Prezydenta Miasta Koszalin – Piotr Plichta („Przystań”).

Konkurs muzyczno-sportowo-literacki: nagroda I – Katarzyna Zajączkowska („Horyzont”); II – Dominik Harasim („Północ”); III – Tymoteusz Romanowski („Północ”); wyróżnienie – Dawid Wlazło („Horyzont”); Specjalna Nagroda TV „Max” – Nikola Mendelska („Grono”); Nagroda Publiczności – Anastazja Tomaszewska („Horyzont”); Specjalna Nagroda Hanny Mojsiuk – Nikola Mendelska („Grono”).

Międzyświatlicowy konkurs „Pani Lato”: nagroda I – OŚW „Północ”, II – OŚW „Horyzont”, III – OŚW „Grono”, IV – OŚW „Zacisze”, V OŚW – „Przystań”.

### Sukces Patrycji!

*Muzyka budzi w sercu pragnienie  
dobrych czynów  
Pitagoras*

Podczas festiwalu w Bałtyckim Teatrze Dramatycznym, wśród młodych wykonawców,



zaprezentowała się również wychowanka Placówki Opiekuńczo-Wychowawczej koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Starzych Bielicach – Patrycja.

Patrycja wykonała utwór „Love yourself”. Występ wzruszył publiczność, młoda wokalistka została wyróżniona nagrodą specjalną ufundowaną przez przedstawicieli firmy Mojsiuk (nagrody rzeczowe i karnet do spa).

Patrycja była zadowolona z występu i szczęśliwa z nagrody. Po powrocie z festiwalu zapewniła wszystkich, że nadal będzie rozwijała swoją artystyczną pasję. Wychowankowie zaś i wychowawcy obiecali Patrycji, że – tak jak dotychczas – będą trzymać za nią kciuki, motywować i wspierać.

(gs)

Fot. archiwum TPD, Dorota Józków



## „Rumcajsy” występowały dla Rodziców

„Rumcajsy” z Brzeźna świętowały wraz z rodzicami Dzień Rodziny oraz Dzień Dziecka. Wcześniej uroczystości odbywały się w sali „Rumcajsów”, tym razem dzieci występowały dla rodziców pod gołym niebem, a dokładnie na posesji u państwa Bieniek w Pęczeryźnie. Były tańce, wierszyki, życzenia dla rodziców, wspólny poczęstunek, pieczenie kielbasek, konkursy, zabawy z rodzicami, malowanie twarzy.

– *Mogliśmy zobaczyć zwierzęta hodowane przez gospodarzy; widzieliśmy strusie emu, papugi faliste, małe kaczki, dorosłe okazy bażanta łownego, kaczki dzikie oraz żółwia* – wymienia **Alicja Szymanek**, opiekunka ogniska. – *Na koniec dla dzieci były lody, słodki upominek i kolorowanki.*

(mg)

Fot. archiwum TPD



## Dzieciaki z „Promyka” ścigali się na rowerach

W ognisku „Promyk” w podkołobrzeskim Budzistowie 24 maja br. odbyła się impreza z okazji Dnia Mamy i Taty. Dzieci recytowały i czytały wiersze, śpiewały piosenki, pokazały swoje talenty taneczne, wręczyły własnoręcznie wykonane ramki na zdjęcia, kwiaty z bibuły i laurki.

– *Na początku czerwca byliśmy na wycieczce w Grzybowie, połączonej z obchodami Dnia Dziecka* – relacjonuje **Joanna Janus**, opiekunka z ogniska. – *Dzieci uczestniczyły w licznych zabawach i konkursach z nagrodami. Były przejażdżki na motocyklu oraz wozem strażackim, turniej w piłkę nożną i słodki poczęstunek.*



11 czerwca br. podopieczni „Promyka” wzięli udział w sportowej rywalizacji kolarskiej, czyli „Rowerowym Zawrocie Głowy” o puchar sołtysa Budzistowa. Każdy obowiązkowo musiał mieć na głowie kask dla swojego bezpieczeństwa.

Wręczono pamiątkowe medale, dyplomy, drobne nagrody oraz puchary dla najlepszych. Po wysiłku na wszystkich czekał poczęstunek: kielbaska z grilla, wata cukrowa, lody.

(mg)

Fot. archiwum TPD

## Co nasze dzieci mówią o ogniskach?

„Warto posłuchać głosu dziecka”  
Janusz Korczak ponadczasowy „Nie ma dzieci – są ludzie”

**Zuzia Dołęgowska**, uczennica II klasy szkoły podstawowej, wychowanka ogniska „Tygielek” z Drzonowa, spisała na kartce swoje odczucia pt. „Co nas uszczęśliwia na świetlicy”.

W planie rocznym, ogniska TPD pracują w oparciu o prawa dziecka, ale warto posłuchać głosu dziecka, które tak wyraziście zatytułowało i konkretnie spisało swoje odczucia.

Wychowawcy innych ognisk TPD powiatu kołobrzeskiego: Wiesława Bartwanowicz z ogniska „Tygielek” w Drzonowie, Anna Sottek z ogniska „Świetlik” w Korzystnie, Joanna Janus z ogniska „Promyk” w Budzistowie, Katarzyna Słomczyńska z ogniska „Słoneczko” w Kołobrzegu oraz Agnieszka Pietrzykowska i Malwina Kacprzak z ogniska „Wodny Świat” w Ustroniu Morskim zaproponowały w swoich świetlicach, aby również ich wychowankowie spisali swoje odczucia.

Przykładowo podajemy 10 z nich:

1. Mogę tutaj spędzić czas z przyjaciółmi.
2. Jest tu miła i rodzinna atmosfera.
3. Jest pomoc w nauce, gdy jej potrzebujemy.
4. Organizowane są różne imprezy, wyjazdy i konkursy z nagrodami.



5. Jestem szczęśliwy, kiedy wychodzimy na plac zabaw, gramy w piłkę, żartujemy.
6. Najbardziej lubię malować farbami i robić ozdoby z koralików.
7. Spotykam ciekawych ludzi.
8. Jest miło, kiedy przychodzę do placówki i mogę obejrzeć dużo bajek w telewizji, bo mamy dużo kanałów z bajkami.
9. Mogę się zwierzyć ze swoich problemów i pani mi zawsze doradzi.
10. W świetlicy mogę być sobą.

## Podziękowali Mamie i Tacie



Święta są ważne i ważniejsze, ale dla przedszkolaków z Kluczkowa, najważniejsze jest święto Mamy i Taty oraz Dzień Rodziny.

– *Całymi tygodniami najmłodszy przygotowali się do tego, aby swoim rodzicom pięknie, zaśpiewać, wyrecytować wierszyki i wręczyć im przygotowane prezenty* – wspomina **Aleksandra Kachel**, opiekunka z przedszkola „Republika Malucha” w Kluczkowie.

W tym jednym dniu, mogą im pokazać, jak bardzo ich kochają i dziękują za całą troskę, cierpliwość i miłość, jaką rodzice wkładają w ich wychowanie.

(mg)

Fot. Archiwum TPD

## Spotkania z ciekawymi zawodami

Dzieci z przedszkola „Chatka Puchatka” w Sławoborzu, w ramach zorganizowanego tygodnia z zawodami, miały okazję poznać różne profesje i zadać sobie pytanie: kim chcę zostać, gdy dorosnę?

Dzieci miały okazję poznać bliżej ciekawe zawody: policjanta i strażaka. Funkcjonariusze zaprezentowali umundurowanie i wyposażenie oraz chętnie odpowiadali na wszystkie pytania zadawane przez dzieci.

Kolejne spotkanie, na które maluchy z niecierpliwością oczekiwały było spotkanie ze strażakami. Przedszkolaki przymierzały ubranie ochronne i hełm, aby choć przez chwilę poczuć się jak prawdziwy strażak.

Wizyta została zakończona pamiątkowym zdjęciem.

Aneta Czechowska

Fot. Anna Kozuchowska



## Dla Mamy, dla Taty i dla... zdrowia

Sporo działa się w ognisku "Świetlik" w Korzystnie pod Kołobrzegiem. Z okazji Dnia Dziecka odbyła się uroczystość wręczenie podopiecznym drobnych upominków. Dzieciaki świętowały również Dzień Mamy i Taty, do którego przygotowania trwały kilka dni.

Poza uśmiechami i serdecznościami, Rodzice otrzymali również prace wykonane przez dzieci. Natomiast 31 maja, z okazji Międzynarodowego Dnia bez Papierosa, w ognisku odbyła się pogadanka na temat szkodliwości palenia papierosów



## Wycieczka do Parku Dinozaurów

Ciekawym wydarzeniem w życiu przedszkolaków była wycieczka do Bałtyckiego Parku Dinozaurów i Safari we Wrzosowie, w której wzięły udział dwa punkty przedszkolne TPD – „Bajkowa Kraina” z Oparza oraz „Krasnale” z Lekowa.

Dzieci miały okazję zobaczyć różne gatunki dinozaurów, oglądały żywe zwierzęta – kangury, strusie, owce kameruńskie, daniela, pawie.

Poza ścieżką edukacyjną i zwierzętami w safari na przedszkolaki czekało wiele więcej atrakcji: kolejka torowa, kraina dmuchanych zjeżdżalni, plac zabaw z ukrytym szkieletem dinozaura dla małych archeologów.

(mg)

Fot. TPD Koszalin



## Terapeuta na czterech nogach

W Placówce Opiekuńczo-Wychowawczej koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Starych Bielicach prowadzonych jest szereg działań zmierzających do tego, aby dzieci czuły się jak w domu. Jednym z ciekawszych pomysłów jest zaangażowanie czworonożnego, radosnego i rozszekanego przyjaciela – psa Popka.



Pies w placówce – to dobry pomysł? Tak, pod warunkiem, że spełniamy kilka podstawowych zasad.

### Ulubieniec dzieci

Pies również powinien dobrze czuć się w domu, podopieczni muszą wyrazić zgodę na jego obecność i wreszcie – do placówki przychodzimy pracować, a więc nasz czworonożny przyjaciel nie może nam i innym tej pracy dezorganizować.

Nie dezorganizuje, wręcz przeciwnie, jest ulubieńcem dzieci, które uwielbiają jego obecność, a przez zabawę uczą się odpowiedzialności. Popka trzeba nakarmić, wyprowadzić na spacer, dzieci zabiegają o to, by mogły z nim przebywać. Chętnie wykonują obowiązki związane z obecnością psiaka, który odwzajemnia się im bezinteresowną miłością i radosnym merdaniem ogona.

Popek to niespełna półroczny szczeniak rasy pudel, nie zostawia więc sierści i nie ma mowy, by ktoś był na niego uczulony. Jakie funkcje spełnia pies w domu? Okazuje się, że niesie szereg terapeutycznych korzyści.

### Mniejszy poziom stresu

Badania naukowe wykazały, że już sama obecność przyjaznego zwierzęcia w pobliżu człowieka ma wpływ na jego funkcje fizjologiczne i psychiczne: spowalnia tętno, uspokaja oddech, poprawia nastrój, skłania do rozmowy o zwierzęciu z innymi ludźmi. Samo patrzenie na bawiące się psy, spokojnie pasące się sarny lub ptaki układające się do snu, daje nam uczucie i poczucie spokoju i bezpieczeństwa.

Jeszcze większy wpływ na funkcje życiowe ma fizyczny kontakt ze zwierzęciem. Wykazano, że głaskanie, przytulanie lub czesanie psa oraz nawiązywanie z nim kontaktu (poprzez wydawanie poleceń czy trenowanie sztuczek) powoduje wydzielanie oksytocyny, którą jest neurohormonem o bardzo pozytywnym oddziaływa-

niu na organizm. Między innymi jest ona odpowiedzialna za relaksację, powstawanie więzi, poprawę koncentracji, zmniejszenie poziomu stresu czy uczucia odrzucenia.

### Tego nie da się nauczyć

W terapii zwierząt i ludzi używa się różnych technik dotykowych (masażu, akupresury) w celu uruchomienia wyrzutu oksytocyny do krwiobiegu. W ten sposób efekty jej działania pojawiają się w wielu miejscach ciała. Podczas nawiązywania przyjaznej relacji pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem efekty oksytocyny obserwuje się u obu stron. Potwierdzają to badania poziomu metabolitów kortyzolu w ślinie człowieka i psa, wykonane przed i po wzajemnym i przyjemnym kontakcie.

Według psychologów ewolucyjnych, udomowienie psa było ważnym czynnikiem w rozwoju kompetencji komunikacyjnych i społecznych człowieka. To „zwierzęta czynią nas ludźmi”, jak twierdzi Temple Grandin.

Rozkoszny Popek daje dzieciom coś jeszcze bardzo ważnego, coś, czego nie da nauczyć czy wypracować – to prawdziwa miłość tak ważna w życiu naszych podopiecznych.

Agata Pachciarek  
Fot. TPD Koszalin

## „Misie” naprawdę są „Troskliwe”!

W pierwszych dniach czerwca br., do przedszkola „Troskliwe Misie” w podkołobrzeżskim Zieleniewie, zawiązała gorąca, rodzinna atmosfera. Tego dnia odbył się **Piknik Rodzinny**, na który przyszły dzieci wraz z rodzinami.

Najpierw dzieci zaprezentowały krótkie przedstawienie z okazji Dnia Mamy i Taty, a następnie wręczyły rodzicom samodzielnie przygotowane prezenty. Większość gości wzięła udział w konkursach dla dzieci i rodziców.

Amatorzy słodkości mogli posmakować lody, pyszne ciasta upieczone przez mamy przedszkolaków, waty cukrowej oraz czekolady z fontanny. Zwolennicy innych przysmaków sięgali po chrupiące kielbaski z grilla.

Nie zabrakło loterii fantowej. W konkursach rodzice mieli okazję wykazać się ogromną wiedzą o... dobranockach. Rodzice musieli dopasować tytuł piosenki do



odpowiedniej bajki.

Przedsiębiorcy, wraz ze swoimi opiekunami, dziękują mamom za ciasta, fontannę i wate cukrową i sołtys Zieleniewa za kielbaski na grilla.

(mg)

Fot. Archiwum TPD

## Tanecznie w „Wodnym Świecie”

Podopieczni ogniska „Wodny Świat” w Ustroniu Morskim uczestniczyli z zajęciach tanecznych breakdance, prowadzonych przez Marcina Grzybowskiego w Gminnym Domu Kultury w Ustroniu Morskim.

Dzieci były bardzo zadowolone, mogły odpocząć po zajęciach w szkole i zdobyć nowe umiejętności.

Ponadto podopieczni „Wodnego Świata” wzięli udział w Coolturadzie, czyli podsumowaniu półrocznej działalności i zajęć, głównie tanecznych, prowadzonych przez GDK.

(ap)



**Akceptacja klapsów**

W styczniu 2016 roku Rzecznik Praw Dziecka, **Marek Michalak** napisał: *Z monitoringu prowadzonego przez Rzecznika Praw Dziecka wynika, że około jedna trzecia Polaków nadal aprobuje bicie dzieci w wychowaniu. Tyle samo osób uznaje bicie za skuteczną metodę wychowawczą. Jeszcze więcej, bo aż 61 proc., akceptuje stosowanie klapsów.*

Powtórzyć: 1/3, czyli 33 proc. Polaków aprobuje bicie dzieci; 1/3, czyli 33 proc. Polaków uznaje bicie za skuteczną metodę wychowawczą; prawie 2/3, dokładniej 61 proc. Polaków akceptuje stosowanie klapsów.

Czy teraz widać lepiej?

**Zakaz kar cielesnych**

Dla 28 proc. Polaków klaps to nie jest to samo, co bicie! Aż 61 proc. Polaków łamie prawo na co dzień. Bo przypomnę: Kodeks Rodzinny i Opiekuńczy stanowi: „Art. 961. Osobom wykonującym władzę rodzicielską oraz sprawującym opiekę lub pieczę nad małoletnim zakazuje się stosowania kar cielesnych”. Artykuł ten został dodany do KRiO 1 sierpnia 2010 roku.

Klapsy, to przecież jak najbardziej jest kara cielesna. Czy z tego wynika, że mamy w kraju 61 proc. ludzi, którzy świadomie łamią prawo lub łamaliby, gdyby mieli dzieci? Czy też może mamy samych ignorantów, którzy jeszcze nigdzie nie przeczytali, nie usłyszeli, nie zauważyli, że w Polsce kary cielesne są zakazane? Bardzo w to wątpię. Raczej wszystkie te osoby myślą, że inaczej nie da się wychowywać.

**Rachunek prawdopodobieństwa**

Pomyślmy. Problem jest jeszcze poważniejszy. Jeżeli założymy dla uproszczenia, że rodzice dobierają się zupełnie losowo, to oznacza, że około 93 proc. dzieci w Polsce ma przynajmniej jednego rodzica, który jest przekonany o słuszności kar cielesnych.

Policzyłam to tak: założymy, że mamy 100 Polaków. 61 z nich (61 proc.) uważa, że klapsy są w porządku, a 39 proc. uważa, że nie. Teraz dobierzmy ich w pary-rodziców. Policzymy prawdopodobieństwo, że oboje rodziców uważa, że klapsy są złe: zbiór wszystkich kombinacji -  $100 \cdot 99 = 9900$ . Zbiór pasujących kombinacji: -  $39! / (2! \cdot (39-2)!) = 39! / (2 \cdot 37!) = (39 \cdot 38 \cdot 37!) / (2 \cdot 37!) = (39 \cdot 38) / 2 = 741$ . Prawdopodobieństwo, że dwóch rodziców równocześnie uważa, że klaps jest zły pozostaje więc takie:  $741 / 9900 = 0,0748 = 7,48$  proc. Czyli tylko 7 proc. jest takich par, w których oboje uważają, że klaps jest zły. Co daje aż 93 proc. par pozostałych.

**Wychowanie bez bicia i kar**

Wniosek? Przerażają! Z rachunku prawdopodobieństwa wynika, że około 93 proc. dzieci ma przynajmniej jednego rodzica, który ak-

ceptuje kary cielesne. A to oznacza, że gdy widzisz 10 dzieci, to aż 9 z nich najprawdopodobniej zna klapsy z własnego doświadczenia.

Skąd bierze się tak bardzo powszechne w społeczeństwie przeświadczenie, że wychowanie bez bicia i kar się nie sprawdza? Domyślam się, dlaczego tak się dzieje. Bo też byłam bliska dojścia do takiego wniosku.

**Przejmowanie władzy**

Wychowaliśmy z mężem

**61 proc. Polaków akceptuje klapsy. A klapsy – przypomnę – to przecież jak najbardziej kara cielesna. Czy tom oznacza, że większość się myli? Co więcej, jeżeli założymy dla uproszczenia, że rodzice dobierają się zupełnie losowo, to oznacza, iż około 93 proc. dzieci w Polsce ma przynajmniej jednego rodzica, który jest przekonany o słuszności kar cielesnych!**

## Liczba do zapamiętania

**Pracując w koszalińskim Towarzystwie Przyjaciół Dzieci czasami muszę przedzierać się przez długie raporty co, wbrew pozorom, też bywa ciekawe. W ten sposób przeczytałam coś, czego się zupełnie nie spodziewałam.**

**Sądziłam, że po sześciu latach od wprowadzenia w życie prawnego zakazu bicia dzieci, sytuacja najmłodszych będzie wyglądała znacznie lepiej. Tymczasem wciąż jest bardzo źle.**

dwoch synów. Starszego w sposób tradycyjny (do pewnego momentu), drugiego nigdy nie uderzyliśmy i nie ukaraliśmy. Młodszy syn – uroczy, miły i pełen energii. Marcin – niepostrzeżenie, z uśmiechem, przejmował władzę w domu. Niewiele zabrakło, aby się to skończyło bardzo źle. Dla nas i dla niego.

Prawda jest taka, że dzieci wychowywane przez rodziców, którzy w prosty sposób stosują narzucony ogólnie nakaz „nie bij” i „nie karz”, zwykle przejmują władzę w domu. A wtedy, wbrew pozorom, życie wcale nie staje się proste i miłe - i to nie tylko dla rodzica.

Dziecko nie jest na tyle silne, aby bez szkód nieść przez całe dzieciństwo ciężar władzy. Dziecko rządzące jest dzieckiem krzywdzonym. Wcale nie mniej, niż przez tradycyjne kary i bicie.

**Kiedy dziecko rozkazuje**

Takie dziecko żyje w ciągłym zagrożeniu. Rośnie, dojrzewa w

przekonaniu, że nie może liczyć na nikogo, bo wszyscy jego bliscy są słabi. Ci, którzy mieli go chronić do czasu aż dorośnie - rodzice - okazują się słabsi od niego! Bo przecież spełniają każdą jego zachciankę. Dziecko wydaje się zadowolone i łaskawe. Wydaje się lubić władzę. Na pewien czas wraca do domu spokojny.

Pozorny, bo nie ma dziecka, które znieśie bez szkód dla siebie przekonanie, że jest odpowiedzialne za wszystkich, których kocha, że

ny, bo się przeraźliwie boi. Agresja nie jest nigdy świadectwem odwagi, lecz świadectwem głębokiego strachu.

Dziecko rządzi wrzaskiem, rozkazami. Siłą tłumi każdy bunt. Ponieważ się boi. Boi się – podkreślam.

**Siła nie stłumi buntu**

Czy jest dobre rozwiązanie, wyjście z tej sytuacji, dobre dla dziecka? Oczywiście, że jest. Rodzic powinien przejąć w domu władzę. Łagodnie, ale stanowczo, zdecydowanie. Bez bicia. Bez kar. Bez agresji i bez strachu.

Jeżeli rodzic rządzi wrzaskiem, rozkazami, siłą tłumi każdy bunt, to znaczy, że się boi. Boi się, że sobie nie poradzi, że wychowa tyrana, że jeżeli dziecko natychmiast i bezwarunkowo nie podda się jego woli, to nic dobrego z niego nie wyrośnie. Nie wie, jak inaczej może sobie poradzić.

A przecież można rządzić bez strachu. Tak, aby stać się dla dziecka opoką, przystanią bezpieczeństwa i wzorem. Partnerem. Spokojnym, zdecydowanym rodzicem, który jest silny wewnętrznie i potrafi swoją postawą przekonać dziecko, że może dorastać spokojnie, bo jest przy nim bezpieczne.

**Silny, mądry rodzic**

Ma zawsze wykonalne wymagania. Gdy dziecko zrobi coś złe, reaguje spokojnie. Nie bije, nie karze, nie szantażuje, nie wywołuje poczucia winy.

Spokojnie mówi, czego oczekuje i mówi, jaka konsekwencja czeka dziecko, gdy następnym razem powtórzy ten błąd. Nie karę, tylko wykonalną konsekwencję, najlepiej naturalną. Na przykład wytrze rozlane mleko, umyje szklankę, wykona laurkę dla kogoś, komu zrobił przykrość.

Gdy silny rodzic coś zapowie, to jest bardzo konsekwentny, zawsze zadba, aby dziecko wykonało zapowiedzianą wcześniej konsekwencję, jeżeli ono powtórzy ten sam błąd. Dopilnuje wykonania konsekwencji, ale bez krzyku.

**Prawo do błędu**

Silny i mądry rodzic wie, że błędy każdemu się zdarzają i że tym bardziej dziecko ma do nich pełne prawo. Taki rodzic jest spokojny i pewny siebie, bo wie, że jeżeli dziecko poddaje się konsekwencji, to się uczy. Wie, że po kilku razach nauczy się nowej zasady. Dłużej, ale za to bez przymusu i bez strachu. Dłużej, ale z poczuciem, że jest kochane i z przekonaniem, że ma pełne prawo popelniać błędy.

Jednocześnie dziecko wie, że nikt go nie ukarze ani też nie przytknie na to oka. Nauczy się nowej zasady po prostu dlatego, że stosowanie się do tej zasady jest wygodniejsze – nie trzeba wykonywać konsekwencji. Nauczy się również, że kiedy rodzic coś postanowi, to tak zrobi i tak będzie. Bo jest zde-

cydowany, silny i odważny. Jego rodzic, który jest dla niego mądrym, przewidywalnym opiekunem.

#### Pomogliśmy naszemu synowi

Marcin rządził nami do ósmego roku życia. Z rozkosznym urokiem. Wydawał się szczęśliwy i zadowolony, dopóki nie musiał pójść do szkoły. Wtedy dopiero było wiadomo, że coś się z nim dzieje. Okazało się, że ma ADHD. Na szczęście, bo swój strach wyrażał dużo wyraźniej, niż inne dzieci i nie pozwolił nam tkwić w przekonaniu, że wszystko jest w porządku i wreszcie jakoś się ułoży.

Intensywnie poszukiwałam, jak mu pomóc. Poznałam terapię behawioralno-poznawczą. Z zasadami i konsekwencjami i z silnym dorosłym. Nie było nam łatwo się zmienić, ale jakoś się udało.

Pomogliśmy naszemu synowi. Jednak naprawdę niewiele brakło, żeby zasada "nie bij" bardzo mu zaszkodziła, zamiast pomóc.

#### Przestarzałe instrumenty

Nie można zostawiać rodzicom z prostym „nie bij”, bo część z nich wychowa tyranów lub uzna, że prawo jest złe. Czy zatem aż 61 proc. Polaków się myli? Tak, myli się. Bicie, kary, szantaż emocjonalny i klapsy są bardzo złe.

Każdy z nas to wie i czuje, szczególnie, jeżeli kiedyś był bitym dzieckiem. Jednak potem wychowuje własne dzieci i widzi, że nie potrafi inaczej; mówi sobie: *Jakoś wyszedłem na ludzi, widocznie te stare metody nie są takie złe*. Bo kto wie, czy podporządkowany dziecku rodzic nie jest jeszcze gorszy.

Skoro zabieramy rodzicom przestarzałe instrumenty, które stosowali przez całe pokolenia ich/nasi przodkowie, to musimy dać im coś w zamian. Niech wiedzą, że władza koniecznie musi pozostać w ich rękach i nauczą się, jak ją utrzymać bez agresji.

#### Liczba do zapamiętania

Inaczej może stać się tak, że po prostu próbują przez jakiś czas „nie bić” i tylko utwierdzą się w przekonaniu, że tak się nie da, wracając do tych 61 proc. Polaków lub też - co gorsza - nie zauważą problemu i wychowają agresywnego, wystraszonego tyrana.

Jeżeli chcesz dowiedzieć się, jak przeżyliśmy w domu władzę, przeczytaj serię „Ponury dominator” na [www.dosia.eu/pd](http://www.dosia.eu/pd).

Przypominam: 61 proc. Polaków. Tę liczbę warto zapamiętać. Pewnie nie należysz do nich, skoro to czytasz. A może tak, jak ja kiedyś, czujesz się bezsilny i szukasz innego wyjścia.

Jest inne wyjście, warto wiedzieć i o tym pamiętać.

Dorota Zaborowska,  
TPD w Koszalinie

## Wojna domowa (5)

# Czy moje dziecko prawidłowo się rozwija? Rok czwarty

Na pytania Czytelników „Świata Dziecka” odpowiada Henryk Zabrocki, pedagog, prezes koszalińskiego oddziału Towarzystwa Przyjaciół Dzieci.

Na początku 4. roku życia w zachowaniu dziecka następuje zmiana będąca dobitnym potwierdzeniem spiralnego przebiegu jego rozwoju. Jest to bowiem totalna regresja, wzbudzająca u wielu rodziców najwyższe zaniepokojenie.

#### Smutek i apatia

Na ich oczach w miejsce sprawnego, zręcznego, pogodnego trzylatka pojawia się niezdarly, spięty, ponury i zamknięty w sobie trzypiętolatek. Znakomita już koordynacja ruchowa znika bez śladu i dziecko znów potyka się o własne nogi, wpada na ściany i meble.

W miejsce rozgadania pojawia się jękanie, zacinięcie, bełkotanie i wyraźna niechęć do mówienia. Pojawia się smutek i apatia. Maluch domaga się ustawicznego potwierdzenia, że jest kochany.

#### Energia i ekspansywność

W drugiej połowie 4. roku życia sprawność dziecka zdecydowanie się poprawia, a złe nastroje mijają, lecz zachowanie się pogarsza. Czterolatka nie sposób okiełznać. Biega, krzyczy, niszczy zabawki i ubrania, nie słucha poleceń rodziców.

Nie reaguje też na żadne prośby i tony. Jest bezczelny i pewny siebie. Z upodobaniem fantazjuje, opowiadając niestworzone historie. Samodzielnie oddala się z domu, ucieka z przedszkola, przebiega przez jezdnię, chociaż to surowo zakazane.

W związku z tym wymaga ze strony rodziców czujnego nadzoru, ale i pewnej swobody dla rozładowania swojej energii i ekspansywności.

#### Strach przed ciemnością

Pod innymi względami nie sprawa większych kłopotów. Dobrze zasypia i śpi spokojnie. Szybko i bez grymaszenia je, ale rzadko udaje mu się przesiedzieć przy stole dłużej niż 5 minut. W tym wieku jedzenie to strata czasu.

Jeżeli chodzi o kontrolę wydalania, czterolatek ma ją właściwie w pełni opanowaną, chociaż u niektórych dzieci moczenie się nocne może się nadal utrzymywać lub pojawić się na powrót.

Do lęklwych czterolatek raczej nie należy, niemniej boi się ciemności. U niektórych dzieci mogą pojawić się lęki nocne.

#### Lęki nocne

Owe lęki nocne są najprawdopodobniej reakcją na koszmarne sny będące „nocną nadprodukcją” rozbudowanej fantazji. Jednak wbrew obawom wielu rodziców, nie stanowią one objawów znerwicowania dziecka czy jego ogólnej nadwrażliwości.

Przestraszonego malca nie należy więc ciągnąć do lekarza czy karmić „nerwosolkami”, ale cierpliwie w nocy utulić i pozostać z nim przez czas niezbędny do powtórzonego zaśnięcia.

#### Wyzwanie wychowawcze

Najwięcej kłopotu sprawiają rodzicom ich własne trudności w stosunkach z czterolatkiem. Jego nieposłuszeństwo, bezczelność, wyzywająca postawa często stanowi dla nich pierwsze poważne wyzwanie wychowawcze.

Bunt czterolatka nie wynika z jego silnej woli czy trudnego charakteru, a rodzice są dla niego najwyższym autorytetem i źródłem bezpieczeństwa. Mimo to wykrzykuje pod ich adresem swoje „nie”, staczą z nimi zajadłe walki dosłowne o wszystko.

#### Przed nową fazą

Dzieje się tak, ponieważ od następnego roku życia jego stosunki z dorosłymi wkroczą w zupełnie nową fazę i aby mogło się tak stać, dotychczasowa równowaga musi zostać zaburzona.

Nie traktujcie więc tego buntu zbyt poważnie, a dziecko jak złośliwego przeciwnika, którego należy pokonać.

Bądźcie mądrzejsi.

## Co powinno niepokoić rodziców?

W ramach odreagowania napięć i stresów u niektórych dzieci mogą pojawić się zachowania takie jak: "kręcenie", a nawet wyrwanie sobie włosów z głowy, uporczywe rozdrapywanie do krwi wyprysków, "strupów" na skórze, skubanie "do żywego mięsa" skóry przy paznokciach itp.

W takich przypadkach najlepiej zasięgnąć rady psychologa.

## Rady dla rodziców

W czwartym roku życia u dzieci bardzo często występują, krócej lub dłużej panujące, manieryzmy. Są to powtarzające się uporczywie, zawsze te same ruchy i inne zachowania całkowicie w danej chwili bezcelowe i pozbawione sensu.

Czterolatki automatycznie podskakują, przekręcają, w określony sposób poruszają głową, mrugają oczami, stroją grymasy, pokrzykują, poprawiają ubranie, wystawiają język itp., przy czym jedno dziwactwo zostaje natychmiast zastąpione innym, a to jeszcze innym, aż do ich... ustąpienia.

Manieryzmy te, będące prawdopodobnie „wentylami”, przez które ulatnia się nadmiar energii i pobudzenia dziecka, najczęściej same mijają bez śladu. Dlatego nie należy się nimi specjalnie przejmować.

Czterolatki błyskawicznie zapamiętują ze słyszenia wulgaryzmy i z upodobaniem wykrzykują je w najmniej odpowiednich do tego miejscach (sklep, autobus, urząd itp.), narażając rodziców na katusze wstydu i zażenowania. Robią to tym chętniej, im gwałtowniej rodzice reagują na ich popisy. Najlepszym sposobem stopniowego wyeliminowania takich zachowań jest przybranie przez rodziców „twarzy pokerzysty” i konsekwentne ignorowanie „rzucającego mięsem” potomka.

Jeżeli u trzylatka utrzymuje się moczenie nocne, należy dziecku zakładać pieluchę i czekać. Do 5. roku życia i tak nie da się z tym nic zrobić.

Z historii Towarzystwa Przyjaciół Dzieci w Koszalinie (3)

Henryk Zabrocki

# Nowe obszary aktywności

**We współdziałaniu z gremiami samorządowymi i różnego rodzaju instytucjami, koszalińskie TPD stworzyło Lokalny System Pomocy Dziecku i Rodzinie (jeden z pierwszych w kraju), działający na terenie powiatu koszalińskiego, a jednocześnie współtworzyło Powiatową Strategię Pomocy Dziecku i Rodzinie.**



ków Społecznego Komitetu Przeciwalkoholowego. Corocznie organizowaliśmy wielkie sportowe imprezy dla najmłodszych, w których uczestniczyło jednorazowo nawet 1000 dzieci z regionu koszalińskiego.

### Zbiórki na szczytne cele

Prowadziliśmy zbiórki pieniężne poprzez – utworzony specjalnie na ten cel – Społeczny Fundusz Pomocy Dzieciom, pomagając chorym, powodzianom, pogorzelncom i wszystkim innym potrzebującym najmłodszym.

Byliśmy współzałożycielami Koszalińskiego Banku Żywności w Starych Bielicach. Organizowaliśmy – z udziałem vipów – koncerty charytatywne „Przyjaciele - Dzieciom”, z których dochód przeznaczony był na pomoc dzieciom ulicy.

Nawiązaliśmy także współpracę z niemiecką organizacją pozarządową AWO, z którą przez wiele lat realizowaliśmy wymiany młodzieżowe do Niemiec.

(cdn.)

Fot. archiwum TPD

### Walka z przemocą w rodzinie

Współpracując w ramach tej strategii z Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie (PCPR) w Koszalinie w pozyskiwaniu rodzin zastępczych towarzystwo doprowadziło do zmniejszenia liczby dzieci w placówkach opieki całkowitej pochodzących z gmin, na terenie których działają ogniska TPD, jako placówki wsparcia dziennego. A to z kolei pozwoliło wódcarzom powiatu doprowadzić do wygaszenia placówki Domu Małego Dziecka w Boninie i zreorganizować działanie Domu Dziecka w Mielnie.

Ponadto towarzystwo stworzyło lokalny system przeciwdziałania przemocy w rodzinie, uruchomiło poradnictwo prawne i wsparcie dla ofiar przemocy, zapewniło pomoc psychologiczną i pedagogiczną w radzeniu sobie z trudnościami wychowawczymi.

Idea, jaka przyświecała tym wszystkim poczynaniom sprowadzała się do zasady, by pomoc dziecku odbywała się w środowisku jego zamieszkania oraz aby obejmowała całą biologiczną rodzinę (naturalną).

### Modelowy system pomocy

Ten modelowy system pomocy dziecku i rodzinie mieliśmy okazję prezentować w Sejmie i na naradach centralnych dyrektorów PCPR, w siedzibie Rzecznika Praw Dziecka, przed ówczesnym premierem Leszkiem Millerem, wicepremier Izabelą Jarugą-Nowacką, ministrami edukacji, w telewizyjnej debacie w stacji Polsat, w lokalnych i ogólnopolskich mediach, a także na naradach działaczy TPD.

Wszędzie spotykaliśmy się z zainteresowaniem i chęcią wykorzystania naszych doświadczeń w innych regionach kraju. Osiągnięcia koszalińskiej organizacji zostały zauważone i docenione przez różne gremia decyzyjne i opinioformujące.

Wyrazem tego były między innymi czterokrotne wizyty w Koszalinie Rzecznika Praw

Dziecka (w latach 2001 - 2006). Trzykrotnie przyjeżdżał do nas minister Paweł Jaros i raz jego następca - Marek Michalak. Przez trzy kolejne kadencje ówczesny prezes koszalińskiego TPD, Henryk Zabrocki był także zapraszany do grona doradców Rzecznika Praw Dziecka.

### Po wejściu Polski do UE

Nowe obszary aktywności otworzyły się przed towarzystwem po wejściu Polski do Unii Europejskiej (w 2004 roku).

Dzięki wsparciu środkami z unijnych programów pomocowych można było zrealizować wiele ciekawych i społecznie uzasadnionych projektów. W 2007 roku, wspólnie z zachodniopomorskim oddziałem regionalnym TPD w Szczecinie, uruchomiono ponad 30 punktów przed-szkolnych zlokalizowanych w świetlicach wiejskich, salach katechetycznych, a także – zdarzało się tak – w miejscowych świątyniach, ponieważ w miejscowościach wiejskich nie było innych miejsc. Specjalistyczną opiekę zapewniło blisko 500 dzieciom. Pomocna okazała się duża przychylność władz lokalnych, sanepidu i straży pożarnej.

### Wyjazdy i szkolenia

Innym przykładem wykorzystania unijnej pomocy była realizacja dwóch dużych projektów w ramach programu „Leonardo da Vinci”, dzięki któremu przeszkolonych zostało 100 osób na wyjazdach studyjnych między innymi w Grecji, Hiszpanii, Niemczech, Bułgarii, Belgii, Holandii, na Litwie.

Nie sposób w kilku zdaniach powiedzieć o wszystkich ważnych wydarzeniach, które miały miejsce w najnowszej historii koszalińskiego oddziału TPD. Ich wspólnym mianownikiem był niezmiennie interes i dobro dziecka.

Z myślą o najmłodszych ufundowaliśmy 499 książeczek mieszkaniowych dla dzieci z domów dziecka i dzieci z rodzin dysfunkcyjnych ze śród-

Z wielkim smutkiem  
przyjęliśmy wiadomość o śmierci  
ś.p.

### Ryszarda Ulickiego

Polityka, dziennikarza, poety, rzeźbiarza  
i Przyjaciela Dziecka

Jego odejście dotknęło nas wszystkich. Jego współpracowników i kolegów związanych z Towarzystwem Przyjaciół Dzieci.

Zegnamy Go z wielkim żalem. Jego śmierć spowodowała pustkę w sercach wszystkich, którzy go znali.

Rodzinie i bliskim życzymy siły do zniesienia bólu po stracie Ryszarda, bo nie znajdziemy słów pociechy.

**Ryszard Ulicki** był zdobywcą głównych nagród na festiwalach piosenek w Sopocie, Opolu, Kołobrzegu i Kielcach oraz laureatem nagród literackich Ministra Kultury i Sztuki oraz Ministra Obrony Narodowej, także autorem pieśni i piosenek dla zespołów romskich. W lipcu 2004 roku podczas Festiwalu Kultury i Piosenki Romów w Ciechocinku od króla polskich Romów otrzymał tytuł honorowego wójta cygańskiego. Był także twórcą ponad 60 rzeźb w kamieniu i drewnie.

Był człowiekiem, który bezinteresownie wspierał działalność Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Bezpłatnie prowadził i pomagał towarzystwu w organizacji corocznych koncertów koszalińskiego Towarzystwa Przyjaciół Dzieci pt. „Przyjaciele Dzieciom”.

Za swoje zasługi w działalności na rzecz dzieci i młodzieży, szczególnie uzależnionej, został odznaczony przez Towarzystwo Przyjaciół Dzieci znakiem „Przyjaciół Dziecka” oraz Medalem im. dr Henryka Jordana.